



Uchosonda (XVII)

O kobietach w muzyce współczesnej

Szwajcarski krytyk Max Nyffeler, przedstawiając w 2009 roku na łamach „Neue Zeitschrift für Musik” najciekawsze tendencje w polskiej muzyce najnowszej, zwrócił uwagę na znaczącą w niej reprezentację kobiet. Wśród pięciu kompozytorów, których sylwetki przybliżono niemieckiemu czytelnikowi, był zaledwie jeden mężczyzna. Czy polska muzyka jest kobietą? I czy zawsze nią była?

Tak zwana „polska szkoła kompozytorska” lat 60. XX wieku nie wydała na przykład żadnej muzycznej indywidualności płci pięknej. Żadna z pań nie współtworzyła sonoryzmu, tak charakterystycznego dla polskiej muzyki tej dekady. Wprawdzie [Grażyna Bacewicz](#) (1909-1969) nawiązała po wojnie do poszukiwań brzmieniowych, jednak kluczowym dla niej doświadczeniem pozostał przedwojenny neoklasycyzm francuski (debiutowała w 1929 roku; w 1932 r. wyjechała na studia do Paryża do [Nadii Boulanger](#)). Nieco młodsza od niej [Krystyna Moszumańska-Nazar](#) (1924-2008) zajęła się przede wszystkim pedagogiką.

Dlaczego jeszcze kilkadziesiąt lat temu tak mało było kobiet-kompozytorek? Niewątpliwie sytuacja społeczno-polityczna w dwudziestoleciu międzywojennym nie sprzyjała zawodowym dążeniom kobiet, które w 1918 roku uzyskały prawa wyborcze (bierne i czynne). Obowiązkowa i bezpłatna edukacja dziewczynek kończyła się w wieku 14 lat i tylko córki zamożnych rodziców miały szansę uzyskać wykształcenie średnie bądź wyższe. Grażyna Bacewicz niewątpliwie należała do uprzywilejowanych kobiet – została posłana do dobrej prywatnej szkoły żeńskiej, miała wsparcie rodziców-muzyków. Mogła zrobić karierę skrzypaczki i kompozytorki.

Choć po wojnie dla komunistów emancypacja kobiet stała się jednym z celów politycznych, mentalność mężczyzn długo skażona była stereotypami na temat płci. Dowodem na to recenzje utworów Grażyny Bacewicz autorstwa Stefana

Kisielewskiego, który wprawdzie wysoko cenił talenty koleżanki po fachu, wyrażał to jednak w dość szczególny sposób. O *Koncerte na orkiestrę smyczkową* z 1948 roku pisał: „Poculiśmy tu wreszcie «krwisty kawał» zdrowej i smacznej muzyki, napisanej z potencją twórczą – isticie męską”. To, co „kobiece”, podświadomie kojarzone było z brakiem ekspresyjnej wyrazistości!

Sytuacja kobiet-kompozytorek w kolejnych dekadach na szczęście ulegała zmianie – było ich coraz więcej. W latach 70. debiutują [Barbara Buczek](#) (1940-1993), Elżbieta Sikora (ur. 1943; współtworzyła historię polskiej live electronic music) oraz [Marta Ptaszyńska](#) (ur. 1943). Z każdą dekadą przybywało kobiet-kompozytorek. Pod koniec lat 40. i na początku lat 50. XX wieku urodziły się [Grażyna Pstrokońska-Nawratil](#) (ur. 1947), [Lidia Zielińska](#) (ur. 1953) i Magdalena Długosz (ur. 1954), w latach 60. Hanna Kulenty (ur. 1961) i Bettina Skrzypczak (ur. 1962). Roczники 70. i 80. są niemal zdominowane przez kobiety – na co zwrócił uwagę Max Nyffeler we wspomnianym artykule na łamach „Neue Zeitschrift für Musik”.

Oczywiście jest w tym pewna przesada, niemniej proporcje znacząco zmieniły się w stosunku do poprzednich lat. Wymieńmy kilka nazwisk: Marzena Komsta (ur. 1970), Joanna Woźny (ur. 1973), [Ewa Trębacz](#) (ur. 1973), Aleksandra Gryka (ur. 1977), Katarzyna Głowicka (ur. 1977), [Agata Zubel](#) (ur. 1978), Agnieszka Stulgińska (ur. 1978), Dobromiła Jaskot (ur. 1981), [Jagoda Szmytka](#) (ur. 1982) – to kompozytorki cenione w Polsce i za granicą. Ich zainteresowania muzyczne często odbiegają od estetyki „polskiej szkoły kompozytorskiej”, co bynajmniej nie znaczy, że są mało wyraziste. Wręcz przeciwnie! Ukazują też nieco inne oblicze polskiej muzyki współczesnej.

Monika Pasiiecznik